



Suunto X10, test komputera trekkingowego



Pobierz w formacie pdf

Wstęp

Najmniejszy i najlżejszy komputer trekkingowy z GPsem na świecie. Pod takim hasłem Suunto reklamuje swój ostatni i flagowy produkt - zegarek X10. Hasło reklamowe nie kłamie, bo szerokiej konkurencji nie ma na tej półce. Zegarki trekkingowe i tak są duże a jeżeli chcielibyśmy upchnąć w roku jeszcze coś, funkcjonalną nawigację satelitarną to stwarza to granicę może nie tyle możliwościami co ceny, bo miniaturyzacja kosztuje. Szukając odpowiednika dla X10 znajdziemy np. zegarki serii Garmin forerunner, ale w zasadzie można je z miejsca odrzucić bo to nie zegarki trekkingowe i poza GPsem, nie mają nawet podstawowych możliwości Suunto. Jest jeszcze coraz bardziej popularna firma Kalenji, która ostatnio wypuściła zegarek z podobną funkcjonalnością i w dobrej cenie, ale model niemal 3 krotnie przerasta Suunto gabarytami i dobrze wytrzyma tylko na nadgarstku kogoś kto ma 2m wzrostu.

Wygląd i design

X10 występuje w dwóch wersjach – normalnej i wojskowej (military). Wersja military funkcjonalnie jest wzbogacona tylko o wojskowy siatek odniesienia GPS. Różni się też szczegółami wyglądu, jak czarna tarcza LCD, czerwone podświetlenie i czarne detale obudowy. Na tym lista zmian się kończy.

Zacznę od mocnych elementów czyli paska. Jest jednoczłonowy i swój budowę otacza kopertę zegarka ze wszystkich stron. Wnóż może na niego bardzo łatwo wyjść odkręcając dwie śrubki. Całość może nie jest idealnie dopasowana, ale do czegoś przylega do koperty. Taka konstrukcja daje zegarkowi dodatkową amortyzację z boku. Pasek wykonany jest z gumy z elementami ze stali nierdzewnej. Bardzo wygodny w noszeniu, bardzo odporny na uszkodzenia, zniszczenia czy rozdarcia. Spotkałem się z zarzutami, że guma z czasem się rozciąga i zegarek sam z niego wypada ale dotyczyło to bardziej jego poprzednika – X9. Nowa wersja użytkuj bardzo intensywnie od ponad roku i nie zauważyłem podobnych mankamentów. W pudełkowym zestawie otrzymujemy dodatkowo przedurzątki, dzięki którym możemy ubrać zegarek na zewnętrzne odzieże czy nawet bardzo grubą kurtkę puchową w górach. Od spodu znajdziemy adny napis SUUNTO X10, numer seryjny oraz ukryte w małej wnęce 4 piny służące do podłączenia kabla USB. Kabel zakończony jest klamrą i jeżeli chcemy np. tylko szybko sczytać trasę z zegarka do komputera, nie musimy go nawet ściągać z nadgarstka. Niestety brakowało miejsca na coraz powszechniejszy bezprzewodowy standard bluetooth, ale z drugiej strony każde przewodowe podłączenie do komputera zegarek wykorzystuje do podładowania akumulatora.

Zdecydowanie bardzo dużym minusem jest plastikowa koperta zegarka. O ile samo szkło jest dość wytrzymałe bo mineralne, tak na sam zegarek cięgle trzeba uważać, inaczej bardzo łatwo go porysować. Jako że nie mam wrodzonego talentu do dbania o takie rzeczy, toteż już w pierwszym dniu użytkowania zegarek zarobił rysę gdzieś o ścianie (sam nie wiem jak). Po paru wizytach w jaskiniach, w terenie czy choćby wizycie na ścianie wspinaczkowej, nie wygląda już tak atrakcyjnie jak na początku. Rozumiem, że ze względu na antenę GPS i magnetyczny kompas być może nie dało się zrobić z solidnej blachy, ale jest przecie tyle syntetycznych czy ceramicznych materiałów które by się świetnie spisały w roli obudowy. Niestety materiały z jakich wykonywane są Suunto to poważna wada i nie tylko tego jednego modelu. Firma mogła by też popracować trochę nad prezentacją. Pomimo swoich możliwości flagowy produkt Suunto na nadgarstku prezentuje się bardzo przeciętnie. Wygląda jak trochę przereżony brat najtańszego zegarka „no name” za 30zł. Zwykły czarny plastik, trochę gumy, duży wyświetlacz LCD, jednym słowem z pozoru nic atrakcyjnego. Znacznie tańszy model Suunto Core prezentuje się dużo lepiej. Tutaj przychodzi mi do głowy pytanie dlaczego tak dobra firma, w swojej swej świetności i cenie produkuje kiepsko prezentujące się, plastikowe zegarki zamiast naprawdę stworzyć coś tak dobrego zewnętrznie jak wewnątrz.

W pudełku

Przy zakupie razem z zegarkiem otrzymamy dość duże pudełko z różnymi dodatkami. Znajdziemy w nim grubą instrukcję obsługi w 8 językach, kieszonkowy przewodnik, ulotkę reklamową Movescount.com oraz kartę rejestracyjną. Rejestrując zegarek on-line na stronie producenta uzyskujemy dwuletni gwarancję. Resztę zestawu stanowią dodatki rozdawane już z poprzednim modelem X9, są to kabel USB, ładowarka podpisana „9-series”, z kółkami do wszystkich możliwych gniazdek sieciowych na całym świecie, oraz płytka z oprogramowaniem i instrukcjami w wersji elektronicznej. W pudełku brak jest polskiej instrukcji zarówno w wersji drukowanej jak i elektronicznej, na szczęście dla bardzo potrzebujących można ją znaleźć z oficjalnej strony internetowej.

Jeżeli chodzi o samą instrukcję, to wpadła mi ona w ręce jeszcze na długo przed samym zegarkiem. Gdy zobaczyłem plan całego

menu, spodziewa?em si? bardzo skomplikowanej funkcjonalno?ci. Obs?ugi menu mo?na si? jednak szybko nauczy? a instrukcj? jedynie wspomóc w odnalezieniu bardziej ukrytych opcji. Odnalezienie podstawowych funkcji jest bardzo proste i jedynie nad nauk? obs?ugi GPSu trzeba sp?dzi? d?u?szej chwili?, szczególnie je?li kto? wcze?niej nie mia? styczno?ci z bardziej profesjonaln? nawigacj? ni? samochodowa. Instrukcja pozostawia jednak wiele do ?yczenia. Ksi??eczka zegarka X9 od X10 ró?ni si? praktycznie tylko napisem na ok?adce, a sama tre?? te? mog?a by by? znacznie poprawiona. Ca?o?? zajmuje 65 stron A4 i pisana jest bardzo „opatologicznie”. Nie wiem kto pisa? t? instrukcj? ale na pewno nie my?la? o profesjonalistach, dla których ten zegarek jest dedykowany. Przyk?adowo, tak prost? opcj? jak prze??czenie trybu barometru na wysoko?ciomierz mo?e dokona? ka?dy bez problemu, kto tylko za?apie do czego s?u?? podstawowe przyciski w zegarku. W instrukcji po?wi?cone jest temu prawie pól strony A4. Oczywi?cie to nie jest z?e, ale je?li chcemy wy?owi? na szybko z takiego tekstu co? istotnego, to toniemy w wielostronicowym, og?upiaj?cym opisie wciskania i przytrzymywania przycisków X a? do wy?wietlenia Y.

Funkcje i oprogramowanie

Ca?a filozofia zegarka zawiera si? tak naprawd? w kilku trybach: TIME, ALTI/BARO, COMPASS, NAVIGATION oraz ACTIVITY. Brak?o ju? opcji wyboru j?zyka zegarka cho? osobi?cie trudno mi to uzna? za wad? i tak u?ywan tylko i wy??cznie angloj?zycznego oprogramowania. Kolejne pozycje prze??czamy dwoma guzikami i ka?da z tych pozycji ma w?asne podmenu z opcjami konfiguracyjnymi. Obs?ugi wszystkich pi?ciu przycisków mo?na si? szybko nauczy?, tym bardziej, ?e s? podpisane. Brak jedynie guzika szybkiego pod?wietlenia. ?eby w??czy? pod?wietlenie i pilnie sprawdzi? w ciemno?ci czas, musimy wcisn?? i przytrzyma? przez sekund? jeden z guzików. Narzekania na zbyt ciemne pod?wietlenie tarczy w wielu poprzednich modelach zlikwidowano, wprowadzaj?c w menu 6-stopniow? konfiguracj? jasno?ci ?wiecenia, opart? na dwóch zielonych diodach LED (czerwone w modelu X10m), oraz 9-stopniow? konfiguracj? kontrastu wy?wietlacza LCD. Je?li teraz kto? uwa?a, ?e zegarek ?wieci za ciemno zawsze mo?e to zmieni?. Niestety brak?o ju? regulacji d?ugo?ci czasu ?wiecenia. W konkurencyjnym zegarku, równie? akumulatorowym – Casio ProTrek, pod?wietlenie w??cza si? na 1,5s w celu oszcz?dzania baterii – zdecydowanie za krótko. W nieco innym modelu Suunto - Core, ten czas wynosi ju? 5 sekund – w sam raz. W X10 pod?wietlenie w??cza si? na 10 sekund co jest zdecydowanie za d?ugim czasem jak na zegarek dla którego oszcz?dzanie energii jest a przynajmniej powinno by? kluczowe.

W X10 zmieniono równie? interwa? sprawdzania ci?nienia atmosferycznego w stosunku do poprzednich modeli. W trybie barometru ci?nienie jest sprawdzane co 15 minut i przedstawiane na wykresie. Sam ci?nieniomierz jest bardzo dok?adny a menu zosta?o wyposa?one w opcj? przegl?du dzienników zmiany ci?nienia z ca?ego ostatniego tygodnia, w formie ?adnych graficznych wykresów. Zegarek równie? zosta? wyposa?ony w alarm burzowy, jednak zupe?nie nieprzydatny i wr?cz denerwuj?cy. Alarm powinien by? w??czony gdy ci?nienie znacznie spada w krótkim czasie, tymczasem alarmowani jeste?my o ka?dej, jakiegokolwiek zmianie ci?nienia, nawet na wy?sze. Wystarczy np. ?e w momencie pomiaru zegarek znalaz? si? pod wod? albo my chwilowo zmienili?my wysoko??. Na wykresie powstaje jeden s?upek wy?szego ci?nienia po czym wraca ono do normy i jest sta?e. Od tego zdarzenia przez kilka dobrych godzin, co 15 minut b?dzie ostrzegani przed nachodz?c? fikcyjn? burz?. Funkcja ta powinna si? wi?c nazywa? ostrze?eniem po nag?ej zmianie ci?nienia a zegarek ostrze?e nas przed za?amaniem pogody je?li w ogóle nie ruszamy go z miejsca, lub je?li w trybie barometru mamy w??czony sygna? GPS (korekta ci?nienia na podstawie wysoko?ci z GPS).

Altimetr analogowy spisuje si? znakomicie i bardzo precyzyjnie z dok?adno?ci? do jednego metra, ale po podaniu wysoko?ci referencyjnej z mapy lub jakiego? znaku. Je?li wysoko?ci referencyjnej nie znamy to zawsze z pomoc? przyjdzie nam GPS, ale tutaj te? bywa ró?nie. Zegarek do prawid?owego wyznaczenia wysoko?ci z satelity potrzebuje kilku minut i nie bywa bezb??dny. Czasem trudno mu te? wierzy?. Przyk?adowo ile razy stoj?c nad morzem wyznaczam wysoko??, tak precyzyjnie otrzymuj? 1-4 m n.p.m. ale podczas wypadu w austriackie Alpy pomimo usilnych prób, Suunto uparcie zani?a? wysoko?? Grossglocknera a? o ca?e 100m. Takie pomy?ki na szcz??cie zd??aj? si? sporadycznie, jednak ciekaw? regu?? jest, ?e satelitarnie znacznie dok?adniej wyznaczymy wysoko?? b?d?c poni?ej 2000m. W górach najlepsz? opcj? jest u?ywanie GPSa tylko do wyznaczania pozycji a pomiary wysoko?ci wykonywa? metod? ci?nieniow?. Wysoko?ciomierz oczywi?cie trzeba w?a?ciwie skalibrowa? i to jest niekiedy k?opotliwe. W ni?szych modelach Suunto mo?na znale?? opcj? „automatic” to znaczy, ?e zegarek sam si? prze??cza w wysoko?ciomierz, gdy wykryje nag?? zmian? ci?nienia, niestety X10 takiej opcji nie ma i ile razy zapomnimy prze??czy? zegarek z barometru w wysoko?ciomierz, tak w górach nie maj?c mapy wysoko?? mo?emy pozna? jedynie w??czaj?c GPS. Je?li teraz prze??czymy zegarek z wysoko?ciomierz to niestety ci?nieniomierz za referencj? automatycznie nie przyjmie odczytu z GPS ale ostatni na jakim by?. Musimy czasami przez par?na?cie sekund trzyma? guzik [+] ?eby ustawi? w?a?ciw? wysoko?? referencyjn?. Projektantom zabrak?o inwencji twórczej i po?ytecznej opcji w menu REFERENCE wysoko?ciomierza jak „Get from GPS” lub cho?by próby wyliczania na podstawie ci?nienia.

Najistotniejsz? funkcj? nowego modelu jest oczywi?cie GPS ze swoimi mo?liwo?ciami prowadzenia oraz zapisu trasy. Wchodzimy do menu, w??czamy system i czekamy (czasami nawet bardzo d?ugo). Je?li idziemy w góry i chcemy zapisywa? ?cie?k? w pamie?ci od samego pocz?tku, musimy najpierw odczeka? swoje na ustalenie pozycji. Z do?wiadczenia wiem, ?e najszybciej jest zdj?? zegarek, po?o?y? go nieruchomo, tarcz? skierowan? do góry i po kilku minutach pikni?cie oznajmia nam, ?e pozycja jest wyliczona i nast?pnie dok?adniej ju? korygowana (szczególnie wysoko?? n.p.m.). Je?li zegarek mamy na r?ce, sygna? jest s?aby (np. w dolinie lub w lesie) i do tego jeszcze ruszamy si?, to na pierwsze ustalenie pozycji mo?emy czeka? nawet kilkadziesi?t minut. Je?li chodzi o wspó?rz?dne 2D to wyliczane s? one do?? dok?adnie, z precyzj? do kilku metrów. Ca?? tras? mo?emy pó?niej za pomoc? do??czonego oprogramowania zaimportowa? do programu Google Earth, oraz zapisa? na dysku (format *.kml). Za pomoc? do??czonego oprogramowania ca?a trasa mo?e by? te? automatycznie wysy?ana przez Internet na nasze konto Movescount (o ile jeste?my tam zarejestrowani).

Samo logowanie odbywa si? w kilku dost?pnych interwa?ach czasowych. Dwie podstawowe opcje to jedna sekunda oraz co 10 sekund. Niestety w trybie ci?g?ej nawigacji (1 sekunda), baterii starcza zaledwie na 6 godzin zapisu drogi. Wybór drugiej opcji jest korzystniejszy i wyd?u?a czas dzia?ania do max 16h, cho? je?li poruszamy si? do?? szybko to pó?niej zaimportowana do komputera ?cie?ka bywa „kanciasta”. Moj? wypracowan? metod? jest prze??czanie czasu „zbierania” sygna?u p?ynn timer w czasie w?drówki. Przyk?adowo gdy idziemy dolin? lub lasem gdzie sygna? jest s?aby, wtedy du?o lepiej i dok?adniej dzia?a nawigacja 1-sekundowa. Zegarek gdy ju? raz z?apie pozycj? to podczas nawigacji w trybie ci?g?ym raczej jej nie gubi. Gdy wyjdziemy z doliny i wspinamy si? powy?ej regla górnego, gdzie droga

jest prostsza oraz sygnał satelitarny silniejszy, wtedy możemy przełączyć zapisywanie współrzędnych na minutowy. Taka kombinacja pozwala nam uzyskać w miarę dokładną trasę i długi czas nawigacji. Pozostaje jeszcze nawigacja „ręczna”, czyli sami decydujemy kiedy odczytać i zapisać współrzędne z trasy, co pozwala na znacznie dłuższe użytkowanie baterii. Zgodnie z instrukcją przy tym trybie powinno wystarczyć na poniżej 500 ustalonych pozycji. Czas nawigacji jest bardzo krótki ale niestety pomimo bardzo dobrego akumulatora, GPS jest urządzeniem bardzo prądochłonnym. Akumulator wbudowany w zegarku wystarcza na około 600 godzin, z czego każde wystarcza na około dwa miesiące normalnego użytkowania zegarka. Przez normalne użytkowanie mamy na myśli wszystkie funkcje poza GPSem.

Bardzo przydatną funkcją GPS jest „mark home” oraz „find home” (co pozwoli sobie przetestować jako oznaczenie i znalezienie baz). W czasie zamiana pogody w górach gdy nie mamy nic innego pod ręką, taka opcja może awaryjnie uratować nawet życie. Zegarek nie pokaże nam oczywiście całej trasy do domu, ale wskaże kierunek w który należy się kierować oraz dystans w linii prostej od oznaczonego celu. Nawigacji można również używać też do odszukiwania wcześniej zaprogramowanej trasy. Niestety do tego potrzebny jest komputer, oraz doinstalowane oprogramowanie. Wystarczy w programie Suunto Trek Manager wprowadzić współrzędne wszystkich punktów (jeśli je znamy), podpisać, wczytać do Suunto i później podać za wskazówkami zegarka. Brakuje natomiast opcji importu współrzędnych z Google Earth. Funkcja bardzo się sprawdza podczas wszelkich zadań na orientację, gdzie nie mamy potrzeby czy możliwości używania „pewnowmiarowej” nawigacji GPS.

Podsumowanie

Jest taki rajd organizowany corocznie, nazywa się RedBull X-Alps. Piechotą oraz na paralołtni, trzeba przebyć całą Alpy. Niewielu jest w stanie wytrzymać odcinowo dotrzeć do mety w sensownym czasie. Suunto jest jednym ze sponsorów i X10 został chyba ewidentnie stworzony na potrzeby takiego wariantu biegu na orientację, oraz wszelkich innych zabaw w terenie, gdzie przydaje się nawigacja. Instrukcja do tego modelu wyraźnie mówi, że nie wolno używać Suunto X10 jako wyjątkowego narzędzia nawigacyjnego i w pełni się z tym zgodzić. W terenie dużo lepiej spisuje się zwykły turystyczny GPS, choćby ze względu na wielki wyświetlacz, ale gdy on zawiedzie, czuje się dużo bezpieczniej mając na rękę X10 i wiedząc jak go użyć. Z perspektywy czasu komputer trekkingowy pomimo swoich kilku wad może spokojnie polecić wszystkim profesjonalistom, którzy chodzenie po górach traktują poważnie. Wielu przerazi pewnie cena komputera ale ona ostatnio nieco spadła, może dlatego że X10 doczeka się już następcy. Nie jest nim o dziwo kolejny X11, tylko Suunto Ambit ale o nim w następnym teście.

- + Regulacja jasności i kontrastu z poziomu menu
- + Bardzo dokładny jak na swój wielkość GPS
- + Precyzyjny altimetr i ciśnieniomierz
- + Proste w obsłudze menu
- + Bogate doinstalowane oprogramowanie

- Brak regulacji czasu podświetlenia tarczy
- Niska jakość wykonania obudowy
- Długi czas ustalania pozycji GPS w ruchu
- Mało rozbudowane menu referencji altimetru
- Brak szybkiego guzika do podświetlenia